№ 331. Warszawa. Wtorek 2/14 Grudnia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowe i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

# KRONIKA
## WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Ireneusza Męczennika.
Wschód słońca o g. 8 m. 5 — Zach. o g. 3 m. 45

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 8, wczoraj w poł. zimna 4.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.

### Od Redakcji.

*Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych*, wraz z bezpłatnym *Przeglądem rolniczym, przemysłowym i handlowym*, wychodzić będzie w roku przyszłym 1859 w tych samych co i dotąd warunkach; — a przytem dołożoną będzie cała usilność w rozwoju pisma tego na drodze prawych dążności.

Łaskawym autorom i korrespondentom, którzy swoim talentem raczyli w ciągu tego roku wspierać Kronikę, składamy serdeczne podziękowanie, zapraszając do nowej pracy.

W bieżącym jeszcze miesiącu, zaczynamy umieszczać w naszym odcinku 4ro-tomową powieść pod tytułem: **RESZTKI ŻYCIA**, któréj początek nowym prenumeratorom na ich żadanie, bezpłatnie przesłanym zostanie. Daléj umieścimy powieść Zygmunta **KACZKOWSKIEGO**, pod tytułem **UBODZY**, — powieść jednotomową pióra znakomitego pisarza, pod tytułem: **PAMIĘTNIKI KANTORA**, i jedno tomową powieść **FELICJANA** pod tytułem: **NAD MORZEM**.

Zakres naszych korrespondencji z prowincją, Cesarstwem i zagranicą, znacznie rozszerzonym zostanie.

Dołożymy wszelkich starań, celem zapewnienia prenumeratorom na prowincji zamieszkałym, regularnéj przesyłki *Kroniki*, upraszamy więc o nadsyłanie Redakcji wszelkich zażaleń, a w takim razie poczynimy gdzie należy stosowne kroki, aby im zadość uczynić.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów na prowincji zamieszkałych, o wczesne zapisywanie się po właściwych stacjach lub urzędach pocztowych, albo nadsyłanie pieniędzy do Redakcji, dla uniknienia zwłoki i przerwy w odbiorze *Kroniki*.

Opłata prenumeracyjna na *Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych*, wynosi: a) w Warszawie rocznie rsr. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rsr. 1 kop. 80 (złp. 12); c) miesięcznie kop. 60 (złp. 4). Na prowincji w Królestwie z poczta: a) rocznie rsr. 12 (złp. 80); b) kwartalnie rsr. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rsr. 4 rocznie, lub rsr. 1 kwartalnie na koperty.

**Ostrzeżenie.** — Upraszamy przytem usilnie Szanownych prenumeratorów *Kroniki*, o dokładność w podawaniu adresów, dla zapobieżenia omyłkom i wynikającym ztąd nieregularnościom. Szczególniéj osoby w Cesarstwie zamieszkałe, zechcą oprócz stacji na któréj chcą *Kronikę* odbierać, wymienić *gubernję*, a nawet *powiat*, w którym stacja ta leży.

Wszystkie listy i przesyłki pieniężne należące do Kroniki, winny być przesyłane pod adressem: *Redakcji Kroniki wiadomości krajowych i zagranicznych, w domu PP. Wizytek przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 391, w Warszawie.*

*Z Petersburga, 13 (25) listopada.*

**Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.**

Do ogólnego zgromadzenia departamentów 4, 5 i granicznego, weszła sprawa dymis. porucznika Mustafy *Bogdanowicza*.

W departamencie granicznym naznaczona do wysłuchania 18 listopada, sprawa o sporze granicznym między majątkiem skarbowym *Swiranką* i obyw. *Gregorowiczem*.

Wzywają się do sądów powiatowych spadkobiercy: Żytomirskiego—po Autoninie *Sicińskiéj*. Taraszczańskiego— po Antonim *Trębickim*. Kowieńskiego—po Kleofasie *Stunży*. Mścisławskiego—po podporuczniku Janie *Myszkowskim* Trockiego—po Michale i Elżbiecie *Rymkiewiczach*. Mohylewskiego po doktorze Józefie *Mikuckim*.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, przyjąwszy łaskawie ofiarowany Sobie przez zamieszkałego w Warszawie Alexandra *Nowoleckiego*, exemplarz wydanego przezeń przekładu z języka arabskiego na polski „Koranu,“ Najmiłościwiéj obdarować go raczył pierścieniem brylantowym.

### Korrespondencja Kroniki.

*Zytomierz d. 22 listopada (4 grudnia) 1858 r.*

*Hryć — Marek Jakimowski— Perepiat i Perepiatycha utwory Alexandra Grozy.— Drukarnia w Żytomierzu. — Spodziewane tamże wydawnictwo druków i przedruków za najtańszą cenę. — Wołyński komitet włościański.*

Powitaliśmy w tych dniach niecierpliwie oczekiwanego *Hryciu*, dramat ukraiński, a przy nim *Marka Jakimowskiego*, dumę historyczną, utwory p. Alexandra Grozy wyszłe w Wilnie w drukarni Józefa Zawadskiego. Oba te poemata tak są pełne uczucia i z takiem natchnieniem napisane, iż mogą śmiałe stawić czoło coraz rosnącemu mniemaniu, żeśmy już przeżyli czasy poezji. Prosta ludowa piosenka podała poecie treść do 5cio aktowego dramatu, a w nim do wypowiedzenia tyle myśli pięknych i uczuć podniosłych, iżby ich innemu wystarczyło na dwa i trzy takie dzieła.

Nie będziemy tu oceniać Hrycia ze stanowiska artystycznego, lubośmy czytali pod tym względem poufne uwagi pana Odyńca, który zapewne opowie je sam kiedyś na głos dla wszystkich, ale nie wahamy się powiedzieć, iż dramat ten, jeśli się da co poradzić z osobą Parocha i częstemi przemianami, będzie dla Warszawskiego teatru zdobyczą nieocenioną, wiemy, że i sam poeta, pisząc go, miał na widoku i wyborne talenta tamtejszych artystów, effektowe chóry śpiewaków i piękne Warszawskie dekoracje. Wnosząc z powodzenia krakowiaków, czegoby to nie sprawił Hryć swoją czarowną poezją, swemi najdramatyczniejszemi sytuacjami, a nadewszystko swemi ukraińskiemi pieśniami, temi kwiatami, które jak mówią rusałki zasiewają i pielęgnują, aby zawsze świeże i piękne były. Dla tej to udatności pieśn

### HISTORYCZNE I LUDOWE POEZJE Wł. SYROKOMLI.

*(Ciąg dalszy).*

(Patrz Nr. Kroniki 330.)

X. Definitor tak kazał:

Bóg z nędzarzami żyje pospołu
Między grzeszniki siada do stołu·

. . . . . . . . . . . . .

A u nas szlachcic jasne wielmożę
Rad że mu herby dała ojczyzna
Bog został człekiem — a on nie może,
Kmiotków za bliźnich swoich nie przyzna.

Pominąwszy tu pełne życie dyssertacji między starym Dęborogiem a x. Definitorem i synem o prawach i godności szlachty, dodamy, iż powieść kończy się na ożenieniu Jana Dęboroga z Zosią Brachwiczówną, a tem samem na umorzeniu pokoleniowéj sprawy. Jak zaś wprowadził w życie wpojone przez x. Definitora zasady Jana Dęboróg, pozostaje to tajemnicą jego i autora; bo w powieści skazówki do tego nie znajdujemy, chociaż na tytułowéj karcie stoi że to mają być „Dzieje rodu, myśli, głowy i serca.“

Z osób działających w powieści, Jan jest najbierniejszą istotą. Zosia nawet, figurująca na trzecim czy czwartym planie, więcéj ma hartu w niewieściéj duszy. Bo gdy zrozpaczony mówi jéj, że bez niéj „żyć nie może,“ ona go sama pociesza żartując. „To coś ja w xiążce,“ powiada i nie radzi „marnie kwilić jak dzieci.“ Przy takich postaciach jak x. Definitor, ojciec Dęboróg i nawet Zosia, postaciach pełnych energji i śmiało szkicowanych, Jan wygląda dość ślamazarnie.

W ogólności w powieści téj, w miejscu gdzie ma wyniknąć ze starcia się zdań lub uprzedzać nowy tryb i nowa forma bytu, Syrokomla raptem a nie stopniowo, wypadkowo a nie logicznie rzecz nakręca.

Tak walka w myśli ojca Dęboroga czy ma oddać syna x. Definitorowi rozwiązuje się za pomocą kabały, tak do zakończenia odwiecznego sporu z Brochwiczami najskuteczniéj przyczynia się choroba Jana Dęboroga, zatem traf a nie logiczne doprowadzenie idei do ostatnich jéj kończyn, to jest do takiéj epoki; w któréj ona (idea) stanąwszy jakby u szczytu własnego rozwoju, przeradza się w inne, wyższe następne życie.

Z chęcią oddajemy jak najszczersze pochwały opisowemu talentowi Syrokomli, zachwycamy się wdziękiem z jakim maluje nam naturę, lub kreśli charaktery starego Dęboroga i x. Definitora; w powieści, o któréj mowa jest wiele miejsc dziwnie trafnych i prawdziwie poetycznych; czytelnika ujmuje tu bogaty zbiór świetnych obrazków; śliczne są te wszystkie postacie, gdy stoją nieruchome, — lecz wiele uroku znika przy najmniejszem ich poruszeniu, które odbywa się z trudnością i niezgrabnie. Figury te dobrze wydają się poustawiane oddzielnie, ugruppowane zaś i wprowadzone w ruch tworzą całość stojącą w artystycznym względzie daleko niżéj.

Powieść jako całość artystyczna, rozpada się na dwie odrębne części. Po wstępie, obiecującym nam starcie się dwóch pierwiastków, starego i nowego, karty jéj zapełniają się malowniczemi opisami miejscowości i wykładem systematu wychowania przyjętego przez x. Definitora. Ztąd wiele się traci na harmonji i jednolitości i zachwyconemu sielankowym opisem natury i wiejskiego życia, umysłowi z trudnością przychodzi nawrócić się do sporu i procesu, który zdawał się stanowić założenie i treść powieści.

w jakiéj p. Alexander Groza jest tak mistrzowskim, powoływany jest przez tych którzy go tu tąk oceniamy do pisania na podobieństwo znanych wzorów dalszego kompletu śpiewów, a raczéj dum historycznych.

Duma o Marku Jakimowskim, to także poemat wysokiego znaczenia. Wypiszem tu miejsce w którem autor uosobił sam siebie w Marku jakim jest w istocie swojego ducha, to jest niewyrachowanie sztucznym a zawsze wezbrany uczuciem:

. . , . . .a w jego pienia
A w jego kaydan przeciągłe brzmienia,
Od razu przeszła i ta pieśń miła
Z którą go matka do snu tuliła,
I sielskich dziewic ukrainki, dumki,
I sielskich chłopców kołomyjki, szumki.
I uroczyste hymny kościelne,
Dzwony pogrzebne, śpiewy weselne,
I ten gwar biesiad i wojny gromy,
I wszelkie życie, którem szlachty domy,
Boga świątnice i żyły i graty,
I on od razu przeszedł w pieśń cały.

Jakim zaś jest p. Alexander Groza w obrabianiu pojęć ludowych, przeczytajmy dumę jego o Perepiacie i Perepiatysze, a przekonamy się, że jest to jeden z najpiękniejszych obrazów tego rodzaju pracy. Jest on bodaj nie jedynym po Zaleskim ludowym poetą. Żeby ocenić dostatecznie siłę talentu p. Grozy, trzeba koniecznie porównać ostatnie jego utwory (Trzy Palmy, Hrycia i Marka) z utworami innych dzisiejszych poetów, wówczas łatwo dostrzeżemy, że gdy u tych ostatnich po początkowym wyższym może nastroju następuje znużenie i coraz większe słabnienie u p. Grozy idzie coraz większe mężnienie sił ducha. Stwierdzi to tem więcéj przygotowana do druku poetyczna powieść jego pod tytułem *Smiecinski*, obszerna bo aż w trzech częściach. Przytem wydziwić się nie możemy jak wśród trosk tego naszego dzisiejszego kłopotliwego życia może z serca czyjego wytrysnąć takie żywe i obfite źródło poezji. Tyle wypisawszy uwielbień dla p. Grozy, musimy przypomnieć, iż nie my pierwsi składamy je jego talentowi. Muzę p. Grozy jeszcze w r. 1836 powitał bardzo pochlebnie nie lubiący sypać pochwał poetom ówczesny Tygodnik Petersburgski—pamiętnik krakowski to samo powtórzył — Michał Grabowski, ale jednak zawsze wysoko estetyczny, z takiemże uwielbieniem o poezjach Grozy pisał — w r. 1843 Sztyrmer, pod pseudonimem Bomby rozbierając szczegółowie dwa tomy poezji Grozy wyszłe w Wilnie uznał go wieszczem narodowym wysokiego natchnienia, w r. 1852 w Gazecie Warszawskiéj, Albert Gryff (Marcinkowski) zajął aż trzy Nra studjami poezji Grozy i przyznał mu samoistny narodowy talent poetycki, a i p. Kraszewski, Wojcicki i inni nazywali go zawsze wyższym postępowym talentem.

Wiemy że już od roku p. Antoni Oleszczyński zrobił popiersie Grozy, a p. Minter miał je wydać w swoich odlewach. Prosimy bardzo to ukochane a tak sympatyczne oblicze oddać na własność wszystkich, tembardziéj że p. Alexander Groza coraz staje się bliższym serc wszystkich, bo oprócz stanowiska poety, jego pomysłowi i najgorliwszym zabiegom winni jesteśmy założenie w Żytomierzu drukarni i litografii, nie jako wyłączną spekulację, ale jako podstawę do mającego utworzyć się wydawnictwa druków i przedruków pożytecznych xiążek za *najtańszą*, powtarzamy za najtańszą cenę. Jeśli to ostatnie uorganizowane na warunkach obecnie dyskutowanych i w zamierzonym na największą skalę rozwoju, przyjdzie do skutku, p. Alexander Groza położy zasługę w dziedzinie społecznéj tak wielką, iż téj równéj nie wiele się znajdzie, a prawie pewni jesteśmy, że myśl ta płodna w nieobliczone następstwa, stanie się czynem, bo ją do gorących serc swoich przyjęli i wszczepili ludzie takiéj miłości dobra powszechnego jak pp. Karol Kaczkowski i Leon Lipkowski, którzy zatem nie mogą nie obudzić sympatji u tych, na których im oprzeć się przyjdzie i nie rozpłomienić w nich jeśli tego będzie potrzeba ducha ofiary i poświęcenia, a tem samem nie mogą nie osięgnąć celu rozszerzenia światła i nauki za pomocą massy wyborowych xiążek bardzo tanio kupować się mogących. Co się stanie z tym projektem wydawnictwa nie omieszkamy zaraz donieść, bo co do drukarni i litografii, to już są faktem prawie dokonanym, dali już życie, to jest złożyli pieniądze ciż sami pp; Karol Kaczkowski, Leon Lipkowski i inni, idzie już tylko o sprowadzenie prass i czcionek, za kupnem których my, z nimi stowarzyszeni, wkrótce wyjedziemy za granicę.

Podajemy imiona osób składających Wołyński włościański komitet, do publicznej wiadomości: prezes gubernialny marszałek Karol Mikulicz, jego zastępca, b. gubernialny marszałek Romuald Ledóchowski, deputowani z powiatów: Żytomierskiego: Zygmunt Pruszyński i Józef Wczelka; Owruckiego: Leopold Rudnicki i Edmund Stecki; Nowogradwołyńskiego: Ludwik Rudnicki i Serafin Nagrodzki; Ostrogskiego: Felix Leńkiewicz i Seweryn Jodko; Dubieńskiego: wspomniony b. gubernialny marszałek Romuald Ledóchowski, xiążę Włodzimierz Czetwertyński i Erazm Stecki; Włodzimierskiego: Aloizy Zagórski i Alfons Zieliński; Kowelskiego: Przesmycki i Andrzéj Brzostowski; Rowieńskiego: Chamiec i xiążę Karol Radziwiłł; Krzemienieckiego: Alexander Rzyszczewski i Antoni Roguski; Zasławskiego: Mieczysław Grocholski i Alexander Nartów; Starokonstantynowskiego: Adolf Borkowski i Jan Głębocki, członkowie przez rząd wybrani: były gubernialny marszałek Włodzimierz Swiejkowski i Kazimierz Chański. Z kompletu tego wybrana redakcyjna kommissja, składa się z Kazimierza Chońskiego, Edmunda Steckiego, Alexandra Rzyszczewskiego i Zygmunta Pruszyńskiego.

*A. Kw...*

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

## Telegramy.

*Londyn 9 grudnia.* Morning Post donosi, ze p. Remold został mianowany ministrem Wielkiéj Brytanji przy dworze pekińskim. Ta pogłoska jest fałszywa, p. Bruce, brat lorda Elgin, ma sobie stanowczo przeznaczoną tę missję przy monarsze państwa niebieskiego.

*Marsylja 8 grudnia.* Okręty opóźnione przez burzę, przybywają w znacznéj liczbie. Paropływ *Tunis* dotąd się opóźnia.

Mamy wiadomości z Genui z wczorajszéj daty. J. C. W. Wielki Xiążę Konstanty Mikołajewicz opuścił to miasto w dniu 6 wieczorem, udając się do Villafranca.

Wiadomości z Libanu datowane 25 listopada mówią, że pomimo śmierci naczelnika Insueris i poddania się pokoleń górskich, niezgoda powiększa się i wszyscy wzywają interwencji europejskiéj.

W jednéj walce w bliskości Damaszku była straszna rzeź między metualisami i arabami koczującemi.

*Marsylja 8 grudnia* (wieczorem). — Otrzymaliśmy w téj chwili wiadomości z Konstantynopola z daty 1go b. m. Ambassadorowie rozmaitych mocarstw zgromadzali się przez dwa dni po sobie następujące, dla naradzenia się nad przesileniem panującem w Xięztwach.

W dyplomacji objawia się ruch niezwykły.

Słychać że rezerwa armji azjatyckiéj została wezwaną do broni.

Pomimo zrealizowania części pożyczki, wojsko nie jest regularnie płacone i pensje urzędników zalegają.

Niezmierne ażjoterstwo nie do zniesienia prawie, ma miejsce w kwitach należności długów serajowych.

Wiadomości z Persji donoszą, że missja militarna francuzka, wszędzie przyjmowaną jest z największą uprzejmością.

*Madryt 6 grudnia.* Marszałek O'Donnell oświadczył wczoraj w kortezach, że rząd postanowił najsilniéj utrzymać system konstytucyjny.

*Londyn 10 grudnia.* Dzisiejsze dzienniki rządowe zaprzeczają pogłoskom o pojednawczych korrespondencjach lorda Malmesbury z rządem neapolitańskim.

W Cork aresztowano 15 młodych irlandczyków, należących do wyższych klass społeczeństwa, a oskarżonych o należenie do tajnych towarzystw morderców i podpalaczy. *(N. P. Z.)*

*Konstantynopol 4 grudnia.* — Pan Prokesch internuncjusz austrjacki przybył z powrotem do stolicy. *(Ind. Belge.)*

ANGLJA.

*Londyn 6 grudnia.* Znany już jest text proklamacji, wydanéj do indjan przy objęciu przez królowę angielską bezpośredniego rządu naszych posiadłości indyjskich. Dokument ten odpowiada najzupełniéj temu, co lord Derby powiedział na uczcie lorda majora Londynu, jest to prawdziwy głos łaski i przebaczenia.

Uderzająca cecha téj proklamacji jest to, że chociaż mając tylko na celu dać poznać zasady, według których Indje będą rządzone na przy-

W „Rycerzu na czatach“ Syrokomla opowiada heraldyczne podanie o jednym z Bylinów, który stchórzywszy na posterunku, skazany został

Aby mu z herbu podkowę odjęto
A z hełmu rękę zbrojną i uciętą.

Opowiadanie to przytaczamy tu raz dla tego by ono uzupełniło nasz przegląd tych utworów Syrokomli w których studjowaliśmy jego pojmowanie dawnego naszego bytu, a powtóre dlatego że chcemy własną bronią Syrokomli zwalczyć, ten zarzut który on sam sobie czyni.

W przypisku do „Rycerza na czatach“ autor powiada, że dla wierniejszego oddania kolorytu, użył staroświeckiéj formy, dykcji i chropowatości wiersza. Co do formy to ta jest nietylko ulubioną formą naszych dawnych poetów, lecz śmiało powiedzieć można, iż zamiłowanie to przeszło i do nas samych, krótka strofa z krótkim, jakby uciętym czwartym wierszem, ma dla nas, pomimo staroświeczczyzny (a może nawet z tego powodu) wiele uroku, i rubaszne opowiadanie w rodzaju „Rycerza na czatach“ lepiéj w nich się układa niż w inne miary wiersza. Syrokomla to czuł lepiéj od nas, gdy, chociaż z zastrzeżeniem w przypisku, użył téj a nie innéj budowy wiersza. Nam, którzy nie jesteśmy poeci, zdaje się iż forma poetyczna nie jest wcale rzeczą dowolną i trwamy w przekonaniu że pomysł utworu streszczając się w wyobraźni, w tejże chwili przybiera najwłaściwszą dla siebie formę. Ztąd treść i forma wzajemnie zawarowują się i dla tego właśnie twórców akrostychów i innych wierszów innych bawidełek nie mamy wcale za petów.

Ale dlaczego Syrokomla powiada że dla oddania kolorytu użył „staroświeckiéj dykcji i chropowatości wiersza“ nie rozumiemy, nie znajdując w utworze o którym mowa, ani jednéj ani drugiéj. Chyba że różniemy się z autorem w sposobie pojmowania tych rzeczy. Według naszego zdania, wielka zachodzi różnica między starą a zastarzałą dykcją; dla przykładu wypiszemy kilka strof z „Rycerza na czatach.“

Pewnego razu, gdy z hufcy polskiemi
Bojował Roman kniaź Salickiéj ziemi
Kędyś nad Sanem w granicach sąsiada
Nocleg przypada.

Zwolniono konie puszczono na paszę
Odjęto hełmy, odpięto pałasze
I wedle ognisk drużyna szczęśliwa
Wczasu używa.

A jak rycerski obyczaj miecz każe
Dokoła gęste postawiono straże
A daléj czaty w krąg obozowiska
Stanęły z bliska.

Więc na pagórku, gdy się noc zaczyna
*Przodową czatę sprawował Bylina*
*Takie hetmańskie było rozkazanie*
(Odpuść mu Panie!)

Zapewnie Syrokomla wyrażenia podkreślone przez nas, ma za staroświecką dykcję, ale w takim razie nie było czego tłumaczyć się w przypisku; bo zaiste wyrażenia te są bardzo piękne, a co większa zgodne z duchem języka daleko więcéj niż gdyby np. zamiast, „przodową czatę sprawował Bylina“ powiedzieć na awanpoście stał Bylina; lub też w miejscu „takie hetmańskie było rozkazanie“ taki był rozkaz dzienny główno komenderującego armią czynną.

Jako przykład zastarzałéj dykcji i chropowatości wiersza, można przytoczyć tu ustęp z Fraszek J. Kochanowskiego, który Syrokomla wziął za epigraf do „Kalejdoskopu jarmarkowego.

szłość, w gruncie rzeczy jest ona prawdziwem wyznaniem błędów, które wywołały powstanie. Między temi błędami należy pomieścić w pierwszym rzędzie zwyczaj jaki mieliśmy, mieszania się w przepisy krajowe, według których odbywają się tranzakcje sukcessji posiadłości gruntowych w Indjach, tudzież nasze usiłowania narzucenia chrystjanizmu krajowcom, środkami obrażającemi ich religijne zasady. Proklamacja daje co do tych dwóch punktów najwymowniejsze rękojmie.

Królowa uroczyście zapewnia swoich poddanych indjan i mahometan, że pokłada największe zaufanie w prawdach chrystjanizmu, ale w sposób najkategoryczniejszy oświadcza, że jest zupełnie przeciwną wszelkim usiłowaniom, mającym na celu zniesienie stanu najzupełniejszéj równości i najdoskonalszéj tolerancji wszełkich wyznań religijnych.

Mamy nadzieję, że to uroczyste oświadczenie wstrzyma szkodliwą gorliwość wiary propagandy religijnéj »drogą urzędową.« Ci którzy najlepiéj obeznani są z sprawami Indji, zapewniają, że missjonarze prywatni mogą tam pracować korzystnie z największą gorliwością, ale władze rządowe powinny najzupełniéj wstrzymywać się od występowania na téj drodze.

Innym ważniejszym punktem proklamacji jest ten, który mówi o przechodzeniu dziedzicznem posiadłości wszelkiego rodzaju. Od wielu lat rząd indyjski stosował w tym kraju, — czy to chodziło o sprawy xiążąt i innych władców, lub prywatnych osób, — prawa sukcesyjne istniejące w Anglji, to jest usiłował zaprowadzić prawo krwi w miejsce dotychczasowych zasad adoptacji. Celem rzeczywistym było przywłaszczenie sobie dziedzictwa wakujące przez brak naturalnych spadkobierców. Nie ma wątpliwości, że to było jednym z powodów, które wywołały powstanie. Jéj Kr. Mość przyrzeka regulować na przyszłość sprawy spadkobierców stosownie do praw i zwyczajów indyjskich. Jest to nieco spóźnione, ale potrzebne ustąpienie.]

Królowa prócz tego zobowiązuje się swojem królewskiem słowem, utrzymać wszelkie ugody zawarte z krajowemi xiążętami, czyli innemi słowami, mamy porzucić nasz dawny system wcielań terrytorjalnych. Jéj Król. Mość zrzeka się wszelkich zamiarów powiększania swoich posiadłość w Indjach, ale zarazem oświadcza postanowienie zachowania sobie tego wszystkiego, co w obecnéj chwili posiada.

Pochwały dawane lordowi Canning i postawienie go na czele rządu, są tylko sprawiedliwym hołdem, oddanym mądrości, energji i roztropności, jakich jeneralny gubernator dał dowód w najtrudniejszych okolicznościach. Wszyscy inni urzędnicy towarzystwa, tak cywilni jak wojskowi, zostali także zatwierdzeni na swoich dotychczasowych posadach.

Ta część proklamacji, która mówi o amnestji, została powszechnie bardzo przychylnie osądzoną w Anglji. Mamy nadzieję, że anglicy w Indjach pochwalą także ducha, który dyktował proklamację królowéj, i że zrzekną się na przyszłość równie uczucia nienawiści, które są powodem przedłużenia powstania, jak i systemu tyranji i pogardy, który wywołał bunt.

Paragraf tyczący się postanowienia rządu do pomagania wszelkiemi siłami do wewnętrznego postępu w Indjach, sprawił tam niewątpliwie bardzo korzystne wrażenie, o ile możemy sądzić z otrzymanych już wiadomości, i wnosimy ztąd, że bezpośrednim skutkiem proklamacji będzie znakomite uspokojenie umysłów w Indjach.

*Times* i *Morning Post*, krytykują szczególnie styl tego dokumentu, *Morning Star* rozbiera proklamację w duchu bardziéj liberalnym, *Herald* nie tyle ją chwali, ile się można było spodziewać; sama tylko *Morning Chronicle* bezwarunkowo chwali treść i układ całego tego dokumentu.

(*Indépendance Belge*).

*Londyn 8 grudnia.* Izba handlowa w Manchester przesłała rządowi memorjał, tyczący się telegrafu atlantyckiego. Dokument ten mówi, że wprawdzie Izba co do zasady przciwną jest wszelkiemu udziałowi rządu w pomaganiu pieniężnie jakiemulwiek przedsięwzięciu handlowem, ale tu idzie o dzieło prawdziwie narodowe, i kiedy pierwsze towarzystwo poświęciło tak znakomity kapitał i dowiodło możliwości tego dzieła, zdaje się, że należałoby żeby rząd przyłożył się w pewnéj przynajmniéj części do położenia nowéj liny, poręczając procenta od nowego kapitału, albo biorąc na siebie część wydatku.

Lord Derby odpowiedział na to, że przedmiot ten zostanie wzięty pod roztrząśnienie.

W artykule giełdowym wczorajszego *Timesa* czytamy, że zapewne dziś odezwa prezydenta Stanów Zjednoczonych została odczytaną na kongressie w Washington. Jeśli tak jest istotnie, w takim razie możemy spodziewać się, że statek *Africa* przywiezie nam text téj odezwy, bo statek ten jutro ma odpłynąć ztamtąd do Liverpoolu, a tu od niedzieli za tydzień przybędzie. Z powodu ważności kwestji mexykańskiéj i nikaraguańskiéj, tudzież téj okoliczności, że potrzeba deficyt w dochodach narodowych pokryć pożyczką albo podwyższeniem taryffy, przeto dokument ten w tym roku obiecuje być bardziéj interessującym niż zwykle. (*Neue Preus. Ztg.*)

F R A N C J A.

*Paryż 8 Grudnia.* Nie należy bezwątpienia przesadzać w podawaniu symptomów zatrważających i bez potrzeby obudzać niespokojność w umysłach; ale z drugiéj strony niepodobna nie zwracać wcale uwagi na pewne wskazówki jakie nam daje położenie rzeczy, a nadewszystko na fakta spełnione choćby bardzo małéj nieraz ważności. Jeden artykuł w *Post Ztg.* który jak wiadomo jest organem pana Buol, odpowiada z taką goryczą na notę *Monitora*, że na nic nie przydałoby się zamilczyć o dokumencie na który dzienniki francuzkie będą musiały odpowiedzieć. *Post Ztg.* donosząc że Austrja prawdziwie potrzebuje pokoju, zarzuca rządowi francuzkiemu, że na przemian trzyma się polityki pokoju albo wojny, i zapowiada związek mocarstw konserwatywnych na przypadek gdyby Austrja została zaatakowaną.

Do tego dołączono braterską przestrogę dla Piemontu, który nazwano »lunatykiem magnetyzowanym przez swego potężnego sąsiada,« i inne gorzkie wyrażenia tyczące się gabinetu Tuileries, a których nie warto powtarzać. Czyż z tego artykułu dziennika wiedeńskiego należy wnosić, że wojna jest bliską i nieuniknioną między Francją i Austrją? Zaręczać za to, byłoby to narażać się na zaprzeczenie tem niechronniejsze, że sam zdrowy rozum wystąpiłby z niem pierwéj jeszcze nim wysokie wpływy mające interes w utrzymaniu pokoju. Artykuł o którym mówimy co najwięcéj przyłoży się do poparcia pogłosek podawanych przez dzienniki niemieckie w przedmiocie projektowanego związku odpornego między Prussami, Austrją i Anglją — chociaż my z naszéj strony nie bardzo usposobieni jesteśmy do wierzenia tym różnym wieściom i które zapewnie także zostaną przez strony interessowane otwarcie zaprzeczone. Ale zarazem nie można znowu zaprzeczać, pomimo przeciwnych zapewnień niektórych korrespondencji z Wiednia, że stosunki między Francją i Austrją uczuwają niepomyślny wpływ téj polityki między-narodowéj.

To rzeczywiście najsmutniejszém jest w całéj téj sprawie, bo nie wiele przywięzujemy ważności do wiadomości otrzymanych w tych dniach z Włoch, a które dziś mianowicie donoszą o licznych aresztowaniach w Lombardji, tudzież o wielkim ruchu w arsenałach Wenecji i Werony.

Wiadomości z Kochinchiny zapowiadają, że operacje tamtejsze daleko dłużéj przeciągną się niż się z początku spodziewano.

Według tego co nam piszą pod datą 10go października, potrzeba będzie przedsięwziąć porządne oblężenie miasta Hue. Donieśliśmy już o wysłaniu jednego wyższego officera inżenjerji pana Deroulede Duprez, dodają teraz że wojsko lądowe wyprawy, ma być oddane pod dowództwo jednego jenerała brygady.

Prywatne depesze z Konstantynopola donoszą, że ambassador ottomański przy dworze Tuileries, Mehemet-Dżemil-Bey, odpłynął już ze stolicy Turcji, udając się na swoją posadę.

Dowiedziano się tam także o przybyciu do Alexandrji gubernatora Dżeddah, Mahmuda paszy, mianowanego na rekommendację pana Thouvenel. Mahmud pasza ma przybyć do Dżeddah przed odjazdem ztamtąd p. Sabatier.

— Jutro pierwszy raz zgromadzi się w Palais Royal o godzinie dziewiątéj wieczorem Najwyższa rada Algierji i kolonji. Kommissja mianowana do roztrząsania kwestji immigracji, ciągle pracuje. Wnioski téj kommissji, o ile słyszeliśmy, oświadczają się za utrzymaniem mniéj więcéj *status quo*, ponieważ immigracja uznaną została za koniecznie potrzebną do pomyślności naszych kolonji. Nie możemy zaręczyć, iżby ta opinja została objawioną w tak stanowczym sposobie, ale powszechnie tu sądzą, że w znacznéj części wnioski te zostały wyprowadzonemi z grunto-

---

Wieczna myśli któraś jest daléj niż od wieka
Jeżli cię też to rusza co czasem człowieka
Wierze że tam na niebie masz mięsopust prawy
Patrząc na rozmaite tego świata sprawy
Bo lada co wyrzucisz; to my jako dzieci
W taki treter że z sobą wyniesiem i śmieci i t, d.

Takim był dawniéj nasz język nawet pod piórem najbardziéj narodowego poety, od czasu Jana Kochanowskiego język nie stał ale rozwijał się i rosł razem z narodem; ztąd dykcja stała się więcéj swobodną, zwroty barbarzyńskie ustąpiły miejsca bardziéj naturalnym, i z dawnych form pozostały do dziś dnia tylko te, które przetrwawszy wieki i różne koleje, tem samem dowiodły że są utworem wedle praw i ducha języka.

W ogólności Syrokomla ma szczególne upodobanie w przypiskach, przedmowach lub epilogach legitymować się z pobudek do napisania każdego swego dziełka; tak w Dęborogu zastrzega że:

„Nic się gwoli końcowi prawdzie nie ujęło.“

Tak w „Starych wrotach“ cytuje i słowa Skargi i rysunek p. Kraszewskiego i obietnicę daną p. Chodźce, jako powody napisania tego poemaciku, tak w Hrabi na Wątorach przytacza cały ustęp kroniki by dowieść że młodzieniec kochający się w córce arystokraty dopóty nie otrzymał jéj ręki, dopóki zaszczytnie nie odznaczył się na wojnie. Ważną to będzie bez wątpienia skazówką dla przyszłego biografa i monografa Syrokomli, lecz co do poetyczności utworu i jego bezwzględnéj wartości, to jesteśmy zdania iż podobne dokumenta nic nie są w stanie dowieść. Szekspir nie znalazł za potrzebne tłumaczyć się zkąd wziął treść do Hamleta lub Romeo i Julji. Mićkiewicz nie cytował kroniki z któréj powziął myśl Grażyny i naszem zdaniem Szekspir i Mićkiewicz mieli na ten raz więcéj racji niż Syrokomla.

W ogólności nasi współcześni bardowie lubią, wysyłając swéj utwór w świat, opatrzéć go na drogę paszportem, wynotowawszy detalicznie gdzie się urodził kiedy i jak.

Co do przypisów to te objaśniać powinny miejsca trudniejsze do zrozumienia dla większości czytającego ogółu, a nie zawierać treść dzieła; bo w przeciwnym razie same dzieło byłoby tylko parafrazą lub rozszerzeniem téj treści. Czy Syrokomla myśli iż bez poprzedniego opowiedzenia się idea utworu i sam utwor nie będą należycie przez powszechność zrozumiane?

Syrokomla przedmową do „Starych wrót“ objaśnia powody napisania tego poematu, i najniesłuszniéj stawi go tym sposobem w szeregu tak zwanych wierszy okolicznościowych; potem, zacząwszy kronikarsko-historycznie:

W roku zbawienia tysiącznym pięćsetnym i t. d. urywa a potem twierdząc że:

My (t. j. autor) się nie wdajem w historyczne sprawy i przez kilka wierszy znowu zaczyna historycznie:

Onego czasu zakon Jezusowy
Był panem serca i królewskiéj głowy
Próżno Zamojski zżyma się na sejmie
Pacta Conventa że monarcha targa..

Nie rozumiemy dla czego autor historji literatury polskiéj, twierdzi iż się nie wdaje w historję właśnie wtedy gdy zamierza pisać poemat na tle historycznem..

W żadne rady poetom nie wdajemy się — jednak dziwnem nam się wydaje to zaparcie się historji.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

wnego rozpatrzenia wiadomych danych przez kommissję.

Innego rodzaju, bardziéj miejscowa kwestja, interessująca bardzo ludność paryzką, to jest plan przyłączenia do okręgu miejskiego nowego pasa okalającego stolicę, doznaje ważnych trudności i opóźnienia. Sądzimy zresztą, że sprawa ta dotąd tylko pobieżnie dotykaną była w radzie jeneralnéj departamentu Sekwany, ale tu zaraz w początku dopatrzone zostały przeszkody, sprzeciwiające się temu planowi, które jednak spodziewają się usunąć.

Akta sprawy pana Montalembert zostały przesłane prezesowi sądu appellacyjnego. Słychać, że dalszy ciąg téj sprawy rozpocznie się w tym sądzie około 20 lub 25 b. m. Pan prokurator jeneralny Chaix d'Est-Ange, ma sam prowadzić tę sprawę, co zdaje się obecnie potwierdzać objawione w tych dniach zdanie, że powaga aktu ułaskawienia nad prawem appellacji, będzie popieraną z urzędu.

Według listów z Londynu, hrabia paryzki w dniu dzisiejszym opuścił Londyn udając się do Sewilli, gdzie zabawi przez niejaki czas u swego stryja xięcia Montpensier.

Marszałek Randon znajduje się w Paryżu.

(*Indépendance Belge*).

## I N D J E.

Korrespondent *Daily News* pisze z Nagpore 4go listopada:

Z moich własnych postrzeżeń i z tego co tu i ówdzie słyszałem, ten mogę wyprowadzić wniosek, że proklamacja królowéj oczekiwaną była przez wszystkich krajowców, wyjąwszy najniższą klassę ludności, nie z obojętnością jak niektóre dzienniki utrzymywały, ale z najżywszą niecierpliwością i nadzieją, ale że po ogłoszeniu przyjętą została nie z entuzjazmem i wdzięcznością, ale z powszechnem niezadowoleniem i odczarowaniem. Wszyscy byli pewni, że nowy rząd w pierwszym kroku odznaczy się jakim szczególnym aktem łaski i że naprzykład proklamacja ta obejmować będzie przyrzeczenie, że potomkowie rodzin, które w ostatnich dziesięciu latach, pozbawione zostały swoich posiadłości, a mimo to w czasie powstania 1857 roku pozostały nam wiernemi, otrzymają napowrót swoje tytuły i prawa. Ale proklamacja ta bardzo jest daleką od ideału jaki sobie tworzono; nie ma w niéj nic coby do serca przemawiało i pomimo zręczności frazesów, nie można w niéj upatrzyć nic więcéj prócz sztywnego urzędowego referatu. Między krajowcami nie usłyszycie innego zdania, jak tylko że to jest zapowiedzenie dalszego ciągu dawnego rządu towarzystwa. Rozsądniejsi krajowcy ubolewają nad brakiem jakichkolwiek indywidualnych ułaskawień w proklamacji. Ponieważ dokument ten przywódcom powstania (co jest bardzo ogółowem nieoznaczonem wyrażeniem) tylko darowanie życia przyrzeka, obawiamy się że bardzo niewielu skłoni się przez to do poddania się. Amnestja ta w ogóle za późno przychodzi, a ponieważ żadnym pojedyńczym aktem łaski nie okazuje swojéj rzeczywistości, nie można przeto spodziewać się żeby zdołała zwalczyć głęboko zakorzenione między krajowcami, wielkiemi i małemi, niedowierzanie. Po naszem pierwszem wielkiem zwycięztwie, po zdobyciu Delhi, amnestja ta byłaby w właściwéj porze. Największym błędem było ukaranie śmiercią nawaba z Schyjur i radżaha z Bulludgur w Delhi, szczególnie tego ostatniego, który ocalił wielu zbiegów europejskich i królowi Delhi tylko ceremonjalny pozorny hołd oddawał. Ta surowość pociągnęła bezpośrednio za sobą odstępstwo wielu innych wahających się i trwożliwych, ale teraz jeszcze kilka stanowczych wyraźnych ułaskawień po ważnéj wyprawie na którą się lord Clyde wybiera, może nadać charakter prawdy nowéj amnestji i wzbudzić dla niéj wiarę. Dotychczas bardzo mało urzędników w nowo-zajętych okręgach, trzyma się ducha i myśli nowych instrukcji lorda Canninga; spodziewać się należy, że teraz dobitniejsze otrzymają polecenia. Potrzeba nam starać się o jak najwięcéj przyjaciół w Indjach, bo ważne trudności zaczynają się dla nas.

Jeśli istotnie tak źle stoją rzeczy, z nieufnością mieszkańców Indji, jak powyższa korrespondencja mówi, to można przypuścić że następujący artykuł jest przynajmniéj poufnie podyktowany z urzędu. Rzeczywiście trudno przypuścić żeby teraz, kiedy powstanie jeszcze w całéj sile wre, krajowy indyjski dziennikarz pozwalał sobie tak mówić jak to widzimy w dzienniku indyjskim *Rast Goftur* z dnia 7go listopada.

»Proklamacja królewska byłaby istotnie konstytucją religijnych i cywilnych praw i swobód ludu indyjskiego, gdyby z tą szczerą powagą z jaką jest ułożona, została wykonaną. Między innemi ogłoszonemi przyrzeczeniami, zawiera ona pięć wyraźnych obietnic (tu następuje powtórzenie ustępów proklamacji, mówiących o wolności religijnéj, równości praw krajowców, uszanowania ich zwyczajów kastowych i t.) Musimy tu uczynić uwagę, że to nie są bynajmniéj nowe ustąpienia i jeśli manifest królewski uważać mamy jako zapowiedź szczęśliwych dni dla państwa indyjskiego, to nie dla tych przyrzeczeń jakie zawiera, ale dla tego że spodziewamy się że świeży pełen żywotnych sił rząd, obietnice te szczerze i rzetelnie wypełni. Podobne ustąpienia i przyrzeczenia czynione już były przez rząd towarzystwa wschodnio-indyjskiego i jego urzędników, ale pozostawały tylko na papierze, a w części nawet wyraźnie je odwoływano. Nawet dla najmniéj sprawiedliwych czynów, wynajdywano ważne i usprawiedliwiające zasady. Przy każdem przywłaszczeniu cudzego terrytorjum jakiego się niejednokrotnie dopuszczał lord Dalhousie, musiano zawsze przytoczyć jakiś moralny obowiązek, polityczną potrzebę i filantropijny zamiar polepszenia stanu ludu. Mamy nadzieję, że czasy podobnéj polityki już przeminęły i że nowa forma rządu przyniesie z sobą rzetelność, prawość i rzeczywiste dobre chęci. W téj nadziei i w téj tylko myśli przywięzujemy ważność do proklamacji królewskiéj.«

— Lord Clyde wydał następującą proklamację przed rozpoczęciem nowéj kampanji w Oude:

Dnia 19go października. Naczelny wódz armji Jéj Kr. Mości, obwieszcza niniejszém ludowi w Oude, że z rozkazu jeneralnego gubernatora przybywa, aby zapewnić w tem państwie uszanowanie dla praw. Abym mógł tego dopełnić bez szkody dla życia i własności ludu, należy aby wszelki opór ze strony tego ostatniego został zaniechany. W obozie i w pochodzie zachowywana będzie w wojsku najściślejsza karność. Gdzie nie objawi się żaden opór, domy i pola będą oszczędzone i ani w miastach ani wsiach nie będzie dozwolony rabunek. Ale gdziekolwiek ukazałby się opór, nawet gdziekolwiek jeden strzał przeciw wojsku królewskiemu zostałby wymierzony, mieszkańcy sami sobie przypiszą skutki jakie na siebie ściągną. Domy ich zostaną spalone i wsie zrabowane zupełnie. Proklamacja ta wydana jest do wszystkich klas ludności od Talukdarów aż do najuboższego Ryos. Naczelny wódz wzywa wszystkich dobrze myślących aby pozostali w swoich miastach i wsiach, gdzie im zapewnia skuteczną opiekę przeciw wszelkim nadużyciom i przemocy. (*N. P. Z.*)

## DONIESIENIA.



### DYREKCJA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ
### Sztuk Pięknych w Krakowie.

Zawiadamia Szanownych PP. Artystów, że Wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury, otwartą zostanie z dniem 1 Marca 1859 roku w zwykłym lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiéj, w domu barona Laryssa. Dyrekcja mając niepłonną nadzieję, że Panowie Artyści nieomieszkają i w tym roku jak lat poprzednich wzbogacić Wystawę swemi utworami, uprasza zarazem, aby je wcześnie nadsyłać raczyli. Nadsyłki przyjmują się od 1 Stycznia, a do 15 lutego powinny już być uskutecznione. Panowie Artyści Warszawcy proszeni są, aby paki z dziełami swojemi oddawali w Warszawie na ręce tamtejszych expedytorów, tym sposobem najpewniéj i najprędzéj dojdą swego przeznaczenia.

Adres: *Na wystawę Sztuk Pięknych w Krakowie.*

Kraków, 25 Listopada 1858 roku.

Sekretarz Dyrekcji, *Walery Wielogłowski.*

(Nr 549—3).

## PRZYPOMNIENIE.

Odnośnie do szczegółowego ogłoszenia Komitetu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, zamieszczonego w Nrze 309 r. b. wszystkich pism perjodycznych w Warszawie wychodzących—przypomina się, iż termin opłaty składki za rok 1859 w ciągu miesiąca *Grudnia* przypada, i że zatem Członkowie pragnący zaraz z poszytem Styczniowym zapewnić sobie regularny odbior Roczników Gospodarstwa Krajowego, składkę od nich należną w ciągu b. m., uiścić winni w Warszawie lub w Kassach właściwych Dyrekcjów Szczegółowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kaliszu, Radomiu, Kielcach, Lublinie, Siedlcach, Płocku i Suwałkach. (Nr 568—1).

**PRZYJECHALI DO WARSZAWY** *Andrychiewicz* Wład. ob. z Garbowa nr 385, *Baczyński* Bole. ob. z Brzezin nr 500, *Chrzanowski* Przemysław ob. z Drogoszy nr 551. *Dobrski* Ign. ob. z Pozarzyna nr 584, *Gerlicz* Teofil sędzia pok. z Ciecierzyna nr 634, *Jackowski* Józef ob. z Glinojecka nr 584. *Kamocki* Fel. ob. z Łempińska nr 586, *Moszczeński* Alexander ob. z Błonia nr 585, *Zaborowski* Alex. sędzia pokoju z Chocima nr 634, hr. *Radoliński* Wład. szambelan dworu N. Króla Pruskiego z Berlina nr 414.

**WYJECHALI Z WARSZAWY.** *Dębowski* Zyg. ob. do Nacpolska, *Jełowicki* Florjan ob. do Kijowa, *Leszczewski* Fran. ob. do Ostrowca, *Łączyński* Konst. ob. do Przesławic, *Rzewuski* Aug. ob. do Bądkowa, xiądz *Zdanowicz* Lud. professor seminarjum do Wilna, *Moszyński* Piotr ob. do Krakowa.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 266, wyjechało 237.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
### dnia 13 Grudnia 1858 roku.

| | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|
| | Rs. | kop. | Rs. | kop. |
| **Monety.** | | | | |
| Pół-imperjały rossyjskie . . . . . | — | — | 5 | [illegible] |
| Dukaty hollenderskie nowe ważne . . | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | |
| Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.) | 94 | 19 | — | — |
| Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^{8}/_{25}$%) | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp. | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs. | 14 | 68 | — | — |
| Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%) . . . . . . | — | — | — | — |
| Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł. | — | — | — | — |
| " " lit. B. na 200 zł. bez proc. | — | — | — | — |
| " " " procentowe (5%) | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł. | — | — | — | — |
| Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%) . . . . | — | — | — | — |
| " " z roku 1855 | — | — | — | — |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . | — | — | — | — |
| Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750 | — | — | — | — |
| Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (4%) . . . | — | — | — | — |
| Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem. . . | 5 | — | — | — |

**Wexle.**

| | | | żądano Rs. | kop. | płacono Rs. | kop. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Berlin . . . . | 100 Tal. | 2 M. | 99 | 60 | 99 | 30 |
| " . . . . | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk . . . . . . . | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| " . . . . . . . . | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg . . . . . | 300 BMk. | 2 M. | 151 | 50 | — | — |
| Londyn . . . . . | 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | 72 | — | — |
| Moskwa . . . . . . | 100 Rs. | k. t. | 99 | 33 | — | — |
| Petersburg . . . . . | 100 Rs. | 1 M. | 99 | 50 | — | — |
| " . . . . | 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż . . . . . . . . | 300 Fran. | 2 M. | 80 | 25 | — | — |
| " . . . . . | 300 Fran. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń . . . . . | 150 Zł. R. | 2 M. | 98 | 10 | — | — |
| Wrocław . . . . . | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 81½
od listów zastawnych kop. 28½
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

## CENY TARGOWE WARSZAWSKIE
### do dnia 13 Grudnia 1858 roku.

| | rsr. | kop. | | rsr. | kop. |
|---|---|---|---|---|---|
| Żyta Korzec " " " " | 2 | 80 | " Grycza zwy. k. | — | — |
| Pszenicy wyborowéj | 6 | 30 | " " drobnéj g. | — | — |
| " " średniéj . | 5 | 40 | Słomy fura zwyczaj. | 8 | — |
| Grochu polnego " " | 4 | 50 | Drzewa sosno. sążeń | 7 | 50 |
| " " cukrowego " | 5 | — | Masła solonego funt | — | 25 |
| Gryki " " " " " " | 2 | 25 | " bez soli " | — | 27 |
| Jęczmienia " " " " | 2 | 80 | Kartofli korzec " " " | — | 90 |
| Owsa " " " " " " | 2 | 10 | Okowita bez akcy. g. | — | 35 |
| Mąki pszennéj korzec | 8 | — | Siana cetnar " " " | 1 | 35 |
| Kaszy jaglannéj kor. | 6 | — | | | |

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Dawne grzechy.* —*Marja Mulatka.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Łucja z Lamermooru,* (pani Gomez-Wołowska przedstawi rolę Łucji.)

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 2 (14 Grudnia 1858. - Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*